

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.
Z przesyłką pocztową. „ 4 „ 1 rbl.
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 20% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 3 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 96.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego niniejszem zawiadamia, że na zasadzie postanowienia ogólnego zebrania Reprezentantów z dnia 4 (17) marca r. b. wydawane są pożyczki do wysokości rub. pięciuset (500) przy powiększeniu odpowiednio udziału do rub. 100.—wkłady zaś przyjmuje się do wysokości rub 1000 (tysiąca).

Imienny Ukaz Najwyższy do Senatu Rządzącego.

Zgodnie z biegiem robót przygotowawczych co do wyboru członków Dumy Państwowej z gubernij Królestwa Polskiego rozkazujemy: w gubernialnych zebraniach wyborczych w guberniach: Kaliskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Piotrkowskiej, Radomskiej, Suwalskiej i Siedleckiej, jak również w miejskich zebraniach wyborczych w miastach Warszawie i Łodzi wyboru członków Dumy Państwowej dokonać w dniu 20 Kwietnia (3 Maja) bieżącego 1906 roku.

Senat Rządzący nie omieszka co do wykonania niniejszego zrobić odpowiednie rozporządzenie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ.

Carskie Sioło 6 (19) Kwietnia 1906 roku.

TELEGRAMY.

Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu podo-
bało się w dniu 10 (23) Kwietnia 1906 roku naznaczyć
Przewodniczącym Suwalskiego gubernialnego zebrania
wyborców do Dumy Państwowej obywatela powiatu
Wykowszkiego p. Włodzimierza Gawrońskiego, a jego
zastępcą, radcę Suwalskiej Dyrekcji Szczegółowej oby-
watela powiatu Władysławowskiego, p. Wiktora Świdę.

Przez Ukaz z dn. 13 (26) b. m., ciż sami przewod-
niczą w komisji przy wyborze członków do Rady Państwowej.

WARSZAWA, 27 Kwietnia. Na 80 wyborców, wybrano
60 polaków, żydzi grożą unieważnieniem wyborów.



WYBORY W SUWAŁKACH.

Różnoplemienna ludność państwa Rosyjskiego, poz-
bawiona prawa kierowania losami poszczególnych grup
narodowych, przez stanowanie przepisów dążących do
zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności, sarkąca na
rządy biurokracji i wzdychała do urzędzeń państwowych
Europy Zachodniej. Przyspieszone wojną Rosyjsko-

Japońską szerzenie się samowiedzy, przekonało sfery rzą-
dzące o konieczności przystosowania form państwowych
do potrzeb i wymagań ludu; jako rezultat tych dwóch
czynników ukazał się manifest 30 Października, zapowia-
dający zwołanie przedstawicieli narodu dla wspólnego
stanowienia o jego potrzebach. Obiecana w Manifeście
Duma, nie jest tem, czem są parlamenta w Europie Za-
chodniej, ani tem czego żąda naród, w każdym jednak
razie należy ją uważać jako duży krok naprzód w roz-
woju państwowości Rosyjskiej, krok, który rozpoczyna
wędrowkę narodu w kierunku przez niego pożądanym.

Zrozumiało to społeczeństwo i z wyjątkiem grup,
których prawa zostały upośledzone w ordynacji wybor-
czej, cała ludność Rosyi przejęła się żywo myślą wy-
słania do Dumy przedstawicieli, w których energię i dzia-
lanie w kierunku rozszerzenia praw narodu, wierzy. Ludzi
podobnych społeczeństwo Rosyjskie znalazło w partyi
Konstytucyjno-Demokratycznej, znanej pod nazwiskiem
Kadetów; od liter początkowych K. D. używanych jako
znak partyi.

Kierowana ideą rozszerzenia praw przedstawicieli
narodu, ludność Cesarstwa, odsunęła na chwilę wyborów
względny wyznaniowe i narodowościowe, dążąc wspólnie
do zdobycia, dobrze zrozumianego i jednakowo pożada-
nego przez wszystkich prawa samostanowienia narodu o
swoich potrzebach. Taż sama idea stanowienia o swoich
potrzebach, wyrażająca się w pojęciu „autonomii“, po-
pchnęła ludność Królestwa Polskiego do urn wyborczych.
Pod hasłem autonomii stanął do urn cały naród, z wy-
jątkiem tej jego części, która, zmuszona walczyć o prawa
człowieka i o prawa podtrzymania gatunku, środki wska-
zane przez Manifest 30 Października uważa za słabe i
nieodpowiadające jej potrzebom. Myliłby się jednak, kto by
sądził, że hasło zdobycia autonomii połączyło pozostałą
ludność królestwa w jednolitą grupę; różnorodność intere-
sów różnych warstw społecznych wywołała przedewszy-
stkiem rozłam społeczeństwa na dwa obozy: arystokra-
tyczny i demokratyczny; przedstawicielami pierwszego są
partye: polityki realnej „spójnia“, które w podtrzymaniu
władzy rządowej widzą możliwość wyjednania dla sfer ary-
stokratycznych królestwa, praw, które podtrzymując inte-
resa arystokracji, dadzą jej jednocześnie zdolność do
uszcześliwienia ludu ze swego punktu widzenia; przedsta-
wicielami drugiego obozu są partye „narodowo-demokra-

tyczna“ i „postępowo-demokratyczna“, których dążeniem jest zdobycie autonomii dla szerokich mass ludowych. Partya narodowo-demokratyczna, opierając się na tradycji, chce walczyć o prawa dla ludu i utrzymując władzę w swem ręku, dzielić wywalczone prawa między wszystkich przedstawicieli narodu polskiego; partya postępowo-demokratyczna, chce pomagać tylko ludowi w walce o jego prawa. Dużą różnicę w poglądach tych dwóch partyi stanowi stosunek ich do narodowości obcoplemiennych, podczas kiedy narodowcy dążąc do zdobycia praw dla narodu polskiego, uwzględniają prawa innych narodów ze stanowiska tolerancyi narodowej; postępowcy wszystkim narodowościom przyznają jednakowe prawa do walki i stanowienia o swoich losach.

Po za temi partyjami odmiennie dążenia objawiają Litwini, którzy chcą się oddzielić od królestwa i przyłączyć do gubernii litewskich, położonych w cesarstwie i żydzi, z których jedni łączą się z partyą nieprzyjmującą udziału w wyborach, ale tych jest mało, drudzy łączą się z postępowcami; inni nakoniec idą samodzielnie, mając na widoku jedynie swoje interesa.

Ogłoszenie wyborów roznieciło namiętności partyjne i narodowe. Partya bojkutująca wybory, chciała a może i chce jeszcze siłą i terrorem, narzucić swe przekonania reszcie mieszkańców kraju, inne partye, walcząc o wspólną wszystkim autonomię spierają się o pierwszeństwo w tej walce lub o środki i sposoby tej walki; walka ta wre w całym kraju bez wielkiego znaczenia dla ostatecznego rezultatu, w obec wspólnego wszystkim dążenia. Odmiennie nieco sytuacja zarysowała się w gub. Suwalskiej, unaoczniając się w wyborach, które miały miejsce w mieście gubernialnem. Ludność naszej gubernii jest więcej różnolita niż innych, żywił polski jest tu najslabszym; litwini, żydzi, niemcy i rossyianie, przeważając liczebnie polaków mniej się z nimi liczą i wskutek tego więcej lekceważą ich interesa. Wybory do Dumy nie wpłynęły na zainteresowanie się ogólnym

wynikiem reform w państwie rossyjskim, nie pomyślano u nas o wyborze kadetów, postępowców, ani ugodowców, każdy myślał tylko o tem, żeby wykazać swą odrębność narodową i niechęć do narodowości obcej. Z rzadką, a do pewnego stopnia bezmyślną jednością, każda narodowość protegowała swoich kandydatów, wiedząc z góry, że takowi przejść nie mogą; głosowali więc litwini za litwinami, rossyianie za rossyanami. Z wiarą w rezultat walki przystępowali tylko polacy i żydzi. Walka była zacięta, solidarność rzadka, w imię obrony ambicyi narodowej połączyły się wszystkie partye jednego wyznania i jednej rasy i zależnie od tych dwóch czynników głosowano za temi lub innymi kandydatami. W dziejach ludności polskiej jest to rzadki przykład, przykład, który dał rezultaty pozytywne w postaci trzech wyborców polaków i przekonanie: że siła w łączności—łączmy się więc, jednoczmy, ale aby ta łączność prowadziła nas do celów pożądaných, nigdy nie zapominajmy, że łączyć się należy tylko w imię hasel uczciwych, mających na celu zawsze dobro ogólne.

lks.



Kogo mamy wybierać na posła.

Wśród walk partyjnych, jakie ogarnęły dzisiaj nasze społeczeństwo orientowanie się w sytuacji przy wyborze posłów jest nadzwyczaj utrudnionem. Pierwsze zasadnicze pytanie, czy iść do Dumy w Petersburgu, czy też oczekiwać Sejmu w Warszawie, przez większą część naszego społeczeństwa zostało rozstrzygniętem na korzyść tych, którzy wskazywali na Dumę, jako na arenę walki o prawa narodu. Za pierwszym nasuwa się pytanie drugie: komu społeczeństwo powinno powierzyć

WYBORY.

(GARŚĆ WRAŻEŃ).

Godzina 9-ta rano. Prawie wszystkie sklepy w całym mieście pozamykane, a ruch znaczny na ulicach. Wielu ludzi stoi grupkami na chodnikach, rozprawiają gorąco. Z ogólnej rozmowy wypadają poszczególne nazwiska kandydatów.

Wchodzimy w ulicę Chłodną. Zdala widać gmach Klubu obleżony przez rzesze ludzi. Przy wejściach stoją strażacy, pełniąc honorową służbę. Nie wpuszczają nikogo bez legitymacyi, a często staczają walkę, powstrzymując swemi pierściami lawinę ciał ludzkich.

* * *

Na sali wre gorączkowa praca. Panowie z komisji sprawdzają legitymacye, wrzucają kartki do urn; co chwila, któryś zmęczony jednostajną pracą, wstaje, w tej chwili jednak zastępuje go drugi.—Sala pełna tych, którzy oddali już kartki, i tych, którzy docisnąć się nie mogą do urn wyborczych.

Gdy to się uda, prawyborca czekać musi długo. Wreszcie kartka wrzucona. Prawyborca odycha z ulgą i stara się wyrwać z tłumu. Praca to nielada. Zrozpaczony ogląda się i z narażeniem się na szwank wyrywa się z objęć współbraci.

* * *

Brzęk szkła! Straż rzuca się w stronę okna! Przed rozbitą szybą stoi prawyborca z zakrwawioną twarzą, naciskany przez tłum ludzi. Zaczynają się okrzyki roznamiętnionego tłumu przeciw strażakom, którzy chcą zaprowadzić jaki taki porządek i zapobiedz dalszemu tłuczeniu szyb.

Po chwili krzyk w przedsionku. Zaczyna się bójka! I tu straż biegnie z pomocą, rozdziela walczących i wprowadza porządek, który za chwilę zostaje znowu przerwany jakąś awanturą w innem miejscu.

* * *

Na dole tłumu. Wychodzi z sali jakiś stary wieśniak zwraca się do znajomych, opowiada, co się dzieje na górze. Spostrzega kilkudziesięciu ludzi zbitych w jedną gromadkę. To robotnicy. Zwraca się do nich, wita się ze znajomymi i pyta, czy głosowali: „My nie będziemy głosować!“

wywalczenie tych praw? Trudność rozwiązania tej kwestyi tkwi w ogromie i różnolitości praw, które ludność Królestwa Polskiego zdobyć potrzebuje. Różnice w zapatrywaniach na sposób walki o przyszłe prawa, i odpowiednie wystawianie kandydatur poselskich opierają się albo na względach narodowościowych, albo na stosunkach ekonomicznych.

Trudności pierwszego rodzaju najsilniej uwydatniają się w gubernii naszej, w której na 582,913 mieszkańców 304,548 należy do narodowości litewskiej zamieszkałej w północnych powiatach, 134,006 do polskiej, 59,129 do żydowskiej, 53,109 (z wojskiem) do rosyjskiej, 30,485 do niemieckiej. Ponieważ jednak rdzenne grupy narodowościowe gubernii suwalskiej stanowią tylko polacy i litwini, a posłów z gubernii mamy wybrać tylko dwóch, sprawiedliwość zatem wymaga, aby jeden z posłów był polak, drugi zaś litwin. Porozumienie się między temi dwoma pobratymczymi narodami, od wieków obok siebie zamieszkałymi jest koniecznym, powinniśmy więc wybrać jednego polaka i jednego litwina.

Odnosnie do ludności żydowskiej, zamieszkałej w naszej gubernii, powinniśmy przyznać, że przyszli nasi posłowie czy to polacy, czy litwini będą stawali w obronie pogwałconych, a słusznie im się należących praw ogólnie ludzkich i obywatelskich w przyszłej autonomicznej Polsce. O ile by się dało rozstrzygnąć w ten sposób zawilą u nas sprawę narodowościową przystępując do wyboru posła społeczeństwo, więc i wyborcy, jako jego przedstawiciele nie powinni ani na chwilę zapominać o tem, że wybierają ludzi, których wysyłają na walkę o prawa narodu; że każda walka kończy się albo zwycięstwem, albo śmiercią, a więc człowiek, w którego ręce losy tej walki społeczeństwo składa, powinien być do niej odpowiednio przygotowanym: powinien mieć siły niezbędne do wywalczenia zwycięstwa, w razie potrzeby powinien umieć za naród zginąć!

Polska wymaga od swoich wysłańców tego, czego żądały matki Spartanki: „powrotu z tarczą, albo na tarczy“!



Pożądanee zmiany w prawodawstwie włościańskim i stosunkach ekonomicznych włościan w związku z samorządem.

Dokończenie.

Aby uniknąć kataklizmu, aby drogą ewolucyi zdobyć to, do czego dąży rewolucya, powinniśmy stanąć do walki w obronie tych, którzy giną, nie znając i nie posiadając środków do wyjścia z ciężkiego położenia. Ponieważ nad gospodarstwem włościańskim zawisła groźba z jednej strony zmniejszenia ich gospodarstw do granic, które nie będą w możności wyżywić rodziny, włościańskiej z drugiej wyrzucenie z ziemi takiej ilości członków tych rodzin, że przemysł rolny i fabryczny spotrzebować ich nie będzie w stanie, powinniśmy stworzyć instytucje, któreby tej groźbie zapobiegły.

Zmniejszenie gospodarstw włościańskich może być powstrzymane drogą prawodawczą, za pomocą ustanowienia majoratów włościańskich. Sposób ten zaprowadza się w Niemczech, a nasz włościanin stworzył go sobie drogą obyczajową. Sam on zrozumiał grożące przyszłym pokoleniom niebezpieczeństwo i zamiast dzielić dalej swoje gospodarstwo, oddaje je w całości jednemu z sukcesorów z obowiązkiem spłaty reszty rodzeństwa. Nieuświęcony prawem obyczaj, wywołuje właśnie, sprawy i nadużycia, wikła coraz bardziej i tak chaotyczne stosunki własności i w dalszym ciągu rujnuje włościan. Uregulować ten chaos może tylko prawo. Jednocześnie z zaprowadzeniem majoratów staje przed nami pytanie, gdzie się

Zdumienie odbija się na twarzy wieśniaka. Jaktó! synowie jednej ziemi, gdy raz otrzymali choć jakieś prawa w kierowaniu sprawami państwowymi, dobrowolnie się ich zrzekają? Dlaczego? Dlaczego to rozbicie? dlaczego nie iść ręką w rękę? Wszak z jednostek składają się tysiące, a tu tysiący trzeba, aby dopiąć swego celu, aby mieć prawo wypowiedzenia swych skarg i żądań!—Słowa starca robią wrażenie. Poszczególne głosy gromadki przechylają się na jego stronę.

„Macie rację, ojcze!—Trzeba iść po kartkę.—I ja będę głosował,—woła jeden robotnik—ale napiszę czerwonym atramentem nazwiska“.

* * *

Zapada wieczór. Wszyscy spoglądają na zegarki. Jeszcze godzina, jeszcze pół... Agitatorzy dorożkami przywożą tych, co się spóźnili, lub tych, co przyjść niemogli z powodu choroby. „Za cztery minuty 9-ta!“ rozlega się głos przewodniczącego.

„Przedłużyć, przedłużyć czas!“ rozlegają się okrzyki. Agitatorzy padają ze zmęczenia, lecz prowadzą coraz nowych prawyborców. Wreszcie nikt już nie podchodzi do urny. Chwila stanowcza. Urny już opieczętowane—na sa-

lę wchodzi siedmiu żołnierzy, wkładają naboje w magazyny karabinów i obejmują straż. Tłum zaczyna się rozchodzić, w sali pozostaje tylko komisya i żołnierze.

* * *

„Czy urny już otwarte?“—pyta się każdy drugiego dnia wyborów. „Jeszcze nie, ale za chwilę otworzą“—brzmi odpowiedź. Nareszcie urny otwarte i zaczyna się liczenie głosów. Chwila denerwująca rozciąga się, dłuży się coraz bardziej.... Koło godziny piątej zaczyna się zapakowywanie kartek w wielkie koperty. Widzowie pytają się komisyi, kto przeszedł, lecz odbierają stereotypową odpowiedź. „Nam mówić nie wolno. Za chwilę ogłosi prezydent“.—Nareszcie dzwonek! Prezydent wstaje i odczytuje trzy nazwiska, wymieniając ilość głosów. Na twarzach widzów widać u jednych rozczarowanie, u drugich radość, wszyscy jak najszybciej starają się wydostać z sali, aby wieść radosną zakomunikować światu całemu. „A co mówiłem ci wczoraj, że zwyciężymy. Nie wierzyłeś“.

„Owszem, wierzyłem, ale licho nie spi....“

Or.

podzieje reszta rodzeństwa wyzuta z ziemi. Prawda, że powinna ona dostać swoje schedy, ale dla wypłaty tych sched trzeba posiadać albo pieniądze, albo kredyt, po otrzymaniu zaś ich trzeba je ulokować w odpowiednim przedsiębiorstwie. Tę kwestyę może rozstrzygnąć jedynie stworzenie instytucji społecznej któraby, z jednej strony miała za zadanie dostarczanie kredytu pozostałym przy ziemi sukcesorom na spłatę rodzeństwa, na warunkach, odpowiadających potrzebom gospodarstwa włościańskiego, z drugiej dostarczała by rodzeństwu warsztatów do pracy w postaci racjonalnych parceli. W ten sposób część kapitału dałaby się zastąpić kredytem, płatnym; tytułem na posiadanie nowej parceli, opuszczającemu gospodarstwo rodzeństwu.

Kwestya ta jest tak ważną i tak obszerną, że przedstawić ją w całości w obecnym referacie niemam możliwości—rzucam tylko szkic, którego opracowaniem zajmą się ci, do których przekonania projekt ten trafi i którym szczęśliwe losy pozwolą pracować nad kierownictwem życia krajowego.

Zadanie moje będę uważał za spełnione, jeżeli potrafię wskazać środki, jakimi kraj nasz rozporządza dla zaspokojenia potrzeb teraźniejszych i przyszłych pokoleń.

Stan naszych gospodarstw rolnych w porównaniu z gospodarstwem w krajach Europy zachodniej wykazuje, że przy podniesieniu kultury moglibyśmy podnieść siłę produkcyjną naszej ziemi kilka razy. Dla potwierdzenia tego zdania przytoczę cyfry wydajności akra ziemi w Rosyji i Anglii. Akr ziemi daje w Anglii przeniicy 31,9 huszli

W Rosyji 9,3.

W Anglii owsa 41,3—w R. 9,9.

Jęczmienia w A. 35,1—w R. 10,7.

Hektar—w A. Kartofli 111 kwinteli—w R. 52.

To samo daje się zauważyć w wydajności mleka.

Jeżeli byśmy zatem przy pomocy odpowiednich instytucji i społecznych w postaci banków i biur meljoracyjnych; zakrzętnęli się około podniesienia kultury, moglibyśmy z łatwością podwoić, a nawet potroić wydajność ziemi, co w zupełności zastąpiło by powiększenie przestrzeni rolnych. Mniejsza przestrzeń ziemi była by dostateczną do utrzymania rodziny, a co za tem idzie na tej samej co dziś przestrzeni mogła by się racjonalnie utrzymać większa ilość rodzin.

Kraj nasz, posiadając 22 miliony morgów obszaru, na tej przestrzeni posiada milion morgów nieużytków i przeszło półtora miliona morgów pastwisk, które w większości wypadków są takimiż nieużytkami. Zamiana tej przestrzeni, zajmującej $\frac{1}{10}$ część kraju na lasy, łąki i orne pola, dała by z jednej strony zajęcie masom bezrolnych, z drugiej powiększyła by kapitał krajowy i przysporzyła gruntów do parcelacji.

Oprócz nieużytków naturalnych, kraj nasz posiada kategorię gospodarstw, która ze względu na stopień obdłużenia nie tylko nie przyczynia się do wzrostu bogactwa krajowego, ale przeciwnie tamuje jego rozwój. Podług obliczeń p. Jana Roztworowskiego Radcy Tow. Kred. w Królestwie Polskiem istnieje 1248 majątków, na obszarze 901547 morgów, których obdłużenie wynosi od 75% do 100% wartości i 1533 majątków na obszarze 1,194,391 morgów, których obdłużenie przewyższa wartość.

Majątki te kwalifikują się do sprzedania i pożądaną jest zmiana ich właścicieli w interesie dobra publicznego.—Mamy już zatem z tego źródła przeszło 2 miliony morgów do rozparcelowania pomiędzy tych, którzy będą posiadali środki i chęci do pracy na roli. Po za tą kategorią posiadamy 1,700,000 morgów ziemi należącej do obcych poddanych, których sukcesorowie na mocy prawa z 1887 r., zmienionego nieco w traktacie handlowym 1904 r., obowiązani będą w razie śmierci właścicieli wybyć się odziedziczonej ziemi z ciągu lat 10.—Po zatem posiadamy w zapasie dobra rządowe i donacyjne, które można będzie obrócić na cele parcelacyjne drogą przymusowego wykupu. Zaspokoić więc głód naszych bezrolnych i małorolnych obywateli będziemy w stanie, o ile możliwość podjęcia akcji ratunkowej dostanie się w nasze ręce. Chwila taka zdaje się zbliżać. Zadaniem więc naszym powinno być odpowiednie przygotowanie się do podjęcia akcji. As.



WYNIKI WYBORÓW.

Odbyte w dniu 19 b. m. wybory w Suwałkach wywołały wśród społeczeństwa tutejszego żywe zainteresowanie się, o czem najwymowniej świadczą cyfry. Na liście prawyborców z miasta Suwałk, osad powiatu Suwalskiego figurowało 2807 osób, w tej liczbie 1727—chrześcijan i 1080 wyznawców mojżeszowych; wśród chrześcijan dominujące miejsce zajmowali polacy—1257, dalej szli rosjanie—320, ewangelicy—około 100, wreszcie litwini—około 50. Najliczniejszym więc elementem byli polacy i żydzi i oni tylko mogli decydować o losach wyborczej kompanji. Aby odnieść zwycięstwo—należało przede wszystkim zmobilizować swe szeregi, wy badać opinię ogółu polskiego i przekonać go o konieczności przyjęcia udziału w wyborach. W tym celu adwokat miejscowy p. Józef Białaszewicz uzyskał pozwolenie na urządzenie zebrań przedwyborczych i nie szczędząc pracy, zorganizował komitet wyborczy i zwołał trzy wiece, z których pierwszy odbył się w gmachu Dyrekcji Szczegółowej, dwa zaś następne w lokalu „Lutni“. Na pierwszym zebraniu p.p. G. Zabłocki i St. Rechniowski objaśnili licznie zebranych obywateli miasta Suwałk o znaczeniu autonomii dla Królestwa Polskiego i wyraźnie zaznaczyli wobec kilku umyślnie zaproszonych na wiec przedstawicieli ogółu żydowskiego, że posłowie z Królestwa w przyszłej Izbie Państwowej powinni bezwarunkowo domagać się równouprawnienia żydów. Po przemówieniach zarządzono próbnego głosowanie, które od razu wskazało przyszłych kandydatów na wyborców w osobach p. G. Zabłockiego, St. Rechniowskiego, J. Białaszewicza i W. Romana. Po wynikach głosowania p. Zabłocki publicznie oznajmił obecnym na wiecu przedstawicielom żydowskim, że polacy wystawią dwie kandydatury na wyborców, pozostawiając trzecią kandydaturę dla ogółu żydowskiego i prosił, aby przedstawiciele ci po wzajemnem porozumieniu się ze swymi ogółem, na następnym zebraniu wskazali swego kandydata. Żydzi jednak ani na drugie, ani na trzecie zebranie

nie stawili się, zapytywania o kandydata, dawali wymijającą odpowiedź, proponując początkowo w drodze łaski jednego kandydata polaka, a dwóch żydów i to z zastrzeżeniem, że kandydat polski musi być po ich myśli, później zaś proponowali głosować wspólnie na jednego polaka i na jednego żyda, głosując oddzielnie na trzeciego kandydata, wreszcie w przeddzień samych wyborów proponowali, aby jak polacy, tak i żydzi w razie otrzymania wszystkich mandatów rzekli się dobrowolnie po jednym mandacie na korzyść zwyciężonych. Komitet polski na stawiane mu propozycje nie zgodził się, obstając przy pierwszym zamiarze przeprowadzenia dwóch swoich kandydatów i przystąpił energicznie do pracy, agitując za trzema upatrzonymi kandydatami w osobach Zabłockiego, Rechniowskiego i Romana, ponieważ p. Białaszewicz w celu uniknięcia rozstrzelenia głosów, dobrowolnie rzekł się swojej kandydatury w imię dobra społecznego. Komitet nie zrażał się obiegającymi po mieście pogłoskami, polegającymi na tem, że jakoby ogół polski obojętnie zapatruje się na przyszłe wybory, że wielu nie stawi się do urny wyborczej, a ci którzy się stawia będą głosować nie na kandydatów zalecanych przez komitet, lecz na swoich własnych. Komitet nie wierzył tym pogłoskom i wciąż nawoływał do zgody i do zaniechania waśni wzajemnych, uprzedzeń partyjnych i osobistych niechęci. Praca ta, aczkolwiek niewdzięczna, przyniosła obfite plony—do urny stawilo się 83,15% prawyborców polaków, a głosy ich skupily się na trzech tylko nazwiskach Zabłockiego, Rechniowskiego i Romana i ci zwyciężyli olbrzymią większością głosów, bo z nich otrzymali: Zabłocki 1219, Rechniowski—1196 i Roman—1194, wtedy gdy podtrzymywani solidarnie kandydaci żydowscy otrzymali zaledwie: p. Rozenthal—956, Wejsman—955 i Nathanson—953 głosy. Możemy być dumni z takiego zwycięstwa bośmy dowiedli czynem, że w chwilach poważnych umiemy poważnie myśleć; chwila wyborów nas zjednoczyła i przekonała nacznie, że tylko w jedności siła, że gdy wszystkich ożywia jedna myśl przewodnia, gdy rzemieślnik, kmięć, mieszczanin i inteligent podadzą sobie ręcę do wspólnej, a uczciwej pracy, mającej na celu dobro ukochanej przez nas wszystkich ojczyzny, to przemogą nie jedną zaporę. Dzięki więc wszystkim, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek, szczególne zaś podziękowanie należy wyrazić ks. kanonikowi Daukszy, który z ambony zachęcał swych parafian do przyjęcia udziału w wyborach, jak również tutejszym ewangelikom, którzy czując się obywatelami tego kraju, chętnie oddawali swoje głosy za kandydatami, za którymi wypowiedziało się całe tutejsze społeczeństwo polskie.

Servus.

PS. Ogół żydowski, niezadowolony z wyniku wyborów, wniósł zażalenie do komisji powiatowej i żądał unieważnienia takowych; lecz komisja, uznając zarzuty za bezpodstawne, decyzją swą z dnia 11 (24) b. m. wybory zatwierdziła. Żydom służy jeszcze prawo odwołania się do komisji gubernialnej—czy spróbują jeszcze raz zawodnego szczęścia, o tem najbliższa przyszłość nas przekona.



PRZEGLĄD LITERACKI.

„Kwestya litewska w prasie polskiej“. Warszawa—1905.

Powyższa broszura została wydana w celu odparcia zarzutów czynionych „przez narodowców litewskich prasie polskiej, że jakoby ma niechęć do narodowego ich odrodzenia i poniża godność narodową Litwinów.

W artykułach historycznych stosunku Polski do Litwy wyjaśniono, że W. Księstwo Litewskie rządziło się samo u siebie, mając prawa oddzielne i własne, przez własnych obywateli pisane i wykonywane, że właściwie było państwem udzielnym i miało większe swobody od wielu zagranicznych księstw udzielnych, że w szkołach litewskich duchowieństwo litewskie nauczało co chciało i jak chciało, bez żadnego mieszanania się Polaków w te sprawy.

I w tej właśnie wolności, w tej nienapotykannej nigdzie tolerancji Polaków względem Litwinów, szukać należy przyczyny, że litwini przyjęli mowę, religię i kulturę polską i że potem najgorliwsiwymi patriotami i najdzielniejszymi obrońcami polskości byli właśnie.

„Separatyzm współczesny litewski rozgorzał silnym płomieniem. Wysłuchując najcięższych zarzutów, zaprawianych goryczą, a nawet nienawiścią, polacy mogą zaiste się zdumiewać, skąd to wszystko bierze? Żniwo zasiewu wypadło obfite, albowiem źródłem trującego zasiewu były wielkie mroki.

„Ingoratia est mater injuriam! Rzeczywiście, zasadniczą cechą separatyzmu litewskiego jest negowanie przez działaczy litewskich dziejów Litwy do upadku Rzeczypospolitej i nawet do drugiej połowy wieku XIX.

„Na gruncie negacji przeszłości rozwinął się współczesny ruch litewski i na tymże gruncie stanęło, jak obecnie już widać pierwsze pismo litewskie w kraju Vilniaus Žinios.

„Negowanie przeszłości dziejowej przez przedstawicieli współczesnego ruchu litewskiego, było wynikiem intelektualnego otoczenia, w jakim pozostawała młodzież litewska w drugiej połowie zeszłego stulecia“

i czerpanie wiadomości historycznych z podręczników Ilowajskiego i Rodźdzeństwieńskiego.

„Przedewszystkiem podkreślano, że ideał litewski niema nic wspólnego z wielkimi zagadnieniami przeszłości, przeciwstawiano realne i niewielkie cele litewskie „niedoścignionym mrzomkom polskim“, i starano się dojść do upragnionego celu własną i zupełnie odrębną ścieżką. Przeszłość jakoby należała tylko do panujących i do szlachty, a więc kartę przeszłości wypada zamknąć; historia ludu litewskiego dopiero ma się rozpocząć, i jeżeli wracano do ubiegłych czasów, to sięgano do epoki przedchrześcijańskiej, do bóstw mitycznych litewskich, do pradziadów i tam starano się odnaleźć rdzenne czynniki narodowe“.

Do rozwoju separatyzmu dużo też przyczynił się kierunek orportunistyczny.

„Ruch narodowy litewski nie spotykał się nigdy wśród naszego społeczeństwa z niechęcią i podejrzeniami“.

„Dziś, gdy na sobie odczuwamy tego rodzaju nacisk, gdy w państwie niemieckim mianowicie prowadzimy zażartą walkę o byt i mowę, rozumiemy całą świętość, jaka dla każdego szlachetniej czującego serca ma *amor soli et linguae natalis*.

„Narodowi litewskiemu, z którym losy złączyły nas w nierozdzielną i piękną, świecąca jasnym w dziejach przykładem, równą spójnię, ustępowaliśmy zawsze najświetniejszych miejsc w życiu publicznym i ruchu umysłowym—i pochylaliśmy chętnie czoła przed litewskimi mocarzami ducha. Wszakże tworzą naszą wspólną chlubę. Nie tylko nie zapierali się oni nigdy szczepowego pochodzenia, ale stawiali mu trwalsze nad spiz żywe pomniki, otaczane entuzjastycznym kultem wszędzie, gdzie biją serca polskie“.

Język nasz oparty o wielowiekową kulturę, zdobył sobie—prawda—wśród litewskiego narodu prawo obywatelstwa samą naturą rzeczy. prawidłowym, normalnym procesem rozwojowym. Stał się mową klas wykształconych, językiem piśmienniczym, widowym łącznikiem obu zjednoczonych społeczeństw—i dopełniał zgodnie przechowującą się po chatach włościańskich, niewykształconą, pierwotną, zastygłą mowę litewską. Nie występował wobec niej nigdy wrogo, nie rugował jej sposobami, które zawsze są wstydem dla cywilizacji i zresztą zazwyczaj wprost przeciwne celom wywołują skutki.

„Kiedy w ostatnich latach pod wpływem wzmoczonego prądu indywidualistycznego, dawno zamarte języki dźwigać się poczęły z martwych i upominać o swoje prawa, i kiedy w ich rzędzie stanął ludowy język litewski, ani jeden głos protestu nie podniósł się w społeczeństwie polskim. Zbyt wiele węzłów łączyło nas z Litwinami, aby kiedykolwiek powstawać mogły obawy, że wzrost i rozwój tego języka wytworzy przedział pomiędzy nimi, a nami. Wielu Polaków z życzliwym zajęciem śledziło ten ruch i wspierało go szczerem sercem—a kiedy wreszcie rozeszła się wieść, że język litewski zyskał dawno upragnione prawne w państwie uznanie, wszędzie wśród polaków zrozumiano to jako wspólną korzyść i jako jeden środek więcej obywatelskiego, narodowego i społecznego podniesienia szerokich warstw ludu litewskiego“.

To są przewodnie myśli prasy polskiej w kwestyi litewskiej. Wszystkim, którym leży na sercu przeprowadzenie szczerego i serdecznego zbliżenia się i zjednoczenia we wspólnej pracy z pobratymczym narodem gorąco broszurkę p. t. „Kwestya litewska w prasie polskiej“ polecamy. *G. Z.*

KORESPONDENCYA.

Władysławów, 22 Kwietnia 1906 r.

Mamy więc wyborcę z naszej kuryi miejskiej: 19 Kwietnia 326 głosów padło na p. I. Grosmana, lekarza, żyda, człowieka o poglądach postępowo-demokratycznych. Rodem z naszego miasteczka gimnazjum skończył w Maryampolu, poczem 2 lata spędził w uniwersytecie w Warszawie; studia wszakże ukończył w Dorpacie. Jako wyborca, spełni swój obowiązek uczciwie; trudno jednak nie zauważyć, że tak jak i cała obecna inteligencja żydowska w obrębie gubernii naszej, zbyt mało jest zsolidaryzowany z miejscowym społeczeństwem, potrzeb którego gruntownie nie zna, i kulturalnie jest nam prawie obcym, gdyż nawet słabo posiada język tak polski, jak litewski.

Drugim kandydatem był miejscowy wikary ks. J. Rusiecki, który otrzymał 183 głosy.

Nie było więc u nas żadnej walki ideowej, tylko wyznaniowa, która się musiała skończyć, rzecz naturalna, zwycięstwem przewagi liczebnej żywiolu o tak słynnej solidarności, jaką jest solidarność żydowska. W ostatniej chwili, gdy się okazało, że ten i ów niema prawa głosowania skutkiem własnego niedbalstwa lub nieświadomości, zapanowały rozgorzyczenie i żal po niewczasie. Winni temu są ci, którzy stojąc najbliżej ludu, mogli ten lud uświadomić o prawie, jakie zyskał, i, gdyby.... lecz „o ryczywole, zamilczeć wolę“.

Z liczby 843 zapisanych do listy stanęło do urny 514—czyli przeszło 60%. Wśród żydów widzieliśmy starych, którzy już dawno swych chat rodzinnych zapewne nie opuszczali, niektórzy stawiali o kulach.... Zśród prawyborców chrześcian wielu z powiatu świeciło nieobecnością....

Nazajutrz, 20 kwietnia, obrani zostali dwaj wyborcy z kuryi drobnej własności ziemskiej w osobach p.p. Śnieczkusa i Baładziusa, włościan litwinów, z wykształceniem elementarnem. Z nich, o ile się dało słyszeć, p. Śnieczkus odznaczać się ma wielką roztropnością i pojęciami postępowymi. Z listy 22 pełnomocników gminnych zjechało się do miasta 20. W przyszły piątek, dnia 27, w przeddzień obioru wyborców od kuryi średniej i wielkiej własności ziemskiej, ma się u nas odbyć zebranie przedwyborcze, o którym, jako też o wyniku wyborów nie omieszkam w przyszłym liście donieść.

Dr. W. Grabowski.

Maryampol, d. 22 Kwietnia 1906 r.

Dnia 19 kwietnia odbyły się wybory z kuryi miejskiej delegatów do Suwałk. Głosowanie odbyło się w sali klubu miejscowego przed komisją wyborczą, złożoną z miejscowego burmistrza p. Baranowskiego i dwóch członków p. Iwanowa sędziego śledczego i p. Judenko nadleśnego. Zainteresowanie się wyborami znaczne, osobliwie ze strony żydów, którzy zgodnie głosowali za swym kandydatem p. Ginsbergiem, miejscowym kapitalistą i którzy zjechali tłumnie do Maryampola z Pren, Pilwiszek, Balwierzyszek i Aleksoty. Wśród ludności chrześcijańskiej, składającej się przeważnie z litwinów, ujawnił się rozłam: jedni głosowali za ks. Gustajtysem, prefektem męskiego gimnazjum, drudzy—w tej liczbie polacy i rossyjanie—podali swe głosy za d-rem Powalko. Jako było do przewidzenia wobec solidarności obywateli mojżeszowego wyznania z urny wyszedł ich kandydat p. Jakób Ginsberg, który utrzymał 327 głosów na 600 głosujących; ks. Gustajtys otrzymał 137 głosów, d-r Powalko 123. Ogólna liczba mających prawo głosu w Maryampolskiej kuryi miejskiej—około 800. Z przebiegu odbytych wyborów można wnioskować, że gdyby zainteresowanie się wyborami wśród litewskiej ludności było większe i gdyby nie nastąpiło rozstrzelanie głosów,—z urny wyborczej byłby wyszedł chrześcijanin.

Dzisiaj otrzymano w Maryampolu alarmujące wieści o pożarze osady Pilwiszki, położonej przy kolei Petersbursko-Warszawskiej. Pożar trwa drugą dobę i powstał jakoby z podpalenia. Na miejsce pożaru pojechał naczelnik powiatu p. Cwakunow.

Nasz powiat nie należy do spokojnych miejscowości czy też „uspokojonych“.—Rabunki sklepów monopolowych, lub pogromy sądów i urzędów gminnych, wprawdzie ustały, lecz często dochodzą wieści ze wsi o napadach na kolonie pojedynczych włościan i morderstwach, popełnionych jakoby przez socjalistów, których tutaj lud wiejski nazywa „cycylikami“. W ciągu ubiegłego miesiąca notujemy trzy wypadki okrutnego pobicia i postrzelenia gospodarzy kolonistów w różnych wsiach, przyczem wszystkie te wypadki zakończyły się śmiercią poszkodowanych.

W danym zaś wypadku strzelec lasów rządowych w Jaworowskiej gminie Szugzda skutecznie stawiał w swym domu opór kilku uzbrojonym napastnikom i jednego z nich postrzelił z dubeltówki, innych zaś zmusił do ucieczki. Ranionego napastnika ujęli kozacy i odstawili do więzienia Kalwaryjskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Obecnie pogoda sucha i ciepła sprzyja robotom w polu. O strejkach rolnych chwała Bogu nie słyhać!

K. D.

KRONIKA MIEJSCOWA.

„ŚWIĘCONE“ W SZKOLE HANDLOWEJ.

Dn. 22 b. m. odbyło się „Święcone“ w szkole za inicjatywą dyrektora, p. Grabińskiego, przy licznych współudziale pań z miejscowej inteligencji. Uczniowie objęli część artystyczną. Usłyszeliśmy chór szkolny, który pod dzielną batutą p. J. Paprockiego wykonał swe „hasło“, skomponowane przez kierownika chóru, i parę pieśni. Dalej usłyszeliśmy deklamacje uczniów wszystkich klas, którzy stosownie do swego wieku, wypowiadali utwory poetów polskich. Bardzo udatnie odegrali uczniowie klas niższych dwie krótkie jednoaktówki, dzięki starannej reżyserji ucznia klasy wyższej.

Wrażenie z tej uroczystości szkolnej było nader udatnie, a zespół władzy szkolnej z uczniami odczuć można było na każdym kroku. Do tego też dąży dyrektor z całym gronem nauczycielskiem; w tym szlachetnym zamiarze wszyscy winni wspierać władzę szkolną i iść z nią ręką w rękę.

L I S T Y.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły handlowej zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kaz. Wisznickiego: Zygmunta Szwarcówna 1 rb., Gabryela Szwarcówna 1 rbl. p. Koziello 3 rbl. p. J. Morawski 50 kop.

Natężnie cel—zamiast wieńca na trumnę ś. p. L. Piętkowskiego p. J. Morawski 50 kop.

W liście zamiast wizyt wielkanocnych zostało opuszczone nazwisko p. Romana 1 r.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. W. Staniszewskiego: Zygmunta Szwarcówna 1 rbl., p. Koziello 3 rbl.

Na wpisy: nieprzyjęte przez p. H. T., jako koszt spaceru rowerem L. F. 2 rbl.

Na tenże cel—zamiast wizyt wielkanocnych p. Koziello 1 rbl.

SPROSTOWANIE.

W spisie komisji wyborczej zostało opuszczone nazwisko p. Pstrokońskiego.

W Y B O R Y.

Wybrano z kuryi miejskich następujących wyborców w Suwałkach: Gustaw Zabłocki, adw. przys. (1219 gł.), D-r Stefan Rechniowski (1196 gł.), Walery Roman, adw. przys. (1194 gł.), w Sejnach: Wolf Bramson, właśc. browaru.

w Maryampolu: Jakób Ginsberg, właśc. nieruch.

w Kalwaryi: Dawid Bomasz, obroń. prywat.

w Władysławowie: D-r I. Grossman.

w Wołkowyszkach: Kazimierz Bar, rejent i Ber Freidberg kupiec.

Wybrani pełnomocnicy gminni, którzy będą uczestniczyli w gubernialnem zebraniu w celu wybrania posłów: Z pow. Augustowskiego: Marcin Celesz z Horaczek, Wład. Brzosko z Dębowa.

Z pow. Władysławowskiego: Izidor Baładzius z Klumien, Wincenty Sniecokus z Puzdeszry.

Z pow. Wyłkowyszkowskiego: Andrzej Bukowiecki z Majoryszek.

Z pow. Kalwaryjskiego: Antoni Ławnikanis z Mejszym, Konst. Karalus z Mańczun.

Z pow. Maryampolskiego: Jan Tatarzyn z Grabowa, Tomasz Wencław z Jeleniej-Góry, Michał Stryganowicz z Orłowiszek.

Z powiatu Sejneńskiego: Jan Balciuk z Wilkowcow, Piotr Wałukanis z Połóżdziej.

Z pow. Suwalskiego: Wojciech Iber z Podwysokiej-Raczkowskiej, Winc. Milewski z Szaltan.

Nareszcie publiczności naszej zdarza się sposobność poznania głośniejszej sztuki Juliana z Poradowa: „**OBRONA CZĘSTOCHOWY**“ albowiem p. **M. Kisielnicki** w Niedzielę t. j. 29 b. m. wygłosi sztukę niniejszą.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na głęboko obmyślaną pracę p. Stanisława Bukowieckiego pt. „Znaczenie i najbliższe zadania polityki socyalnej w kraju naszym“ początek której zaczęła drukować „Myśl Polska“ w № 4. Po ukończeniu druku damy z takowej pracy obrzerniejsze sprawozdanie.

Prenumeratę w Sejnach przyjmuje współpracownik naszego pisma p. Stanisław Karol Lineburg.

ODPOWIEDŹ OD REDAKCYI.

P. S. H. Odpowiedź na artyk. „Dla czego ich mało“ nie może być pomieszczoną, gdyż dla komitetu Redakcyi jest niezrozumiałą.

OGŁOSZENIA.

Suwalskie Stowarzyszenie Spożywcze.

Sklep Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego (ulica Główna № 52) stale zaopatruje dział kolonialny w świeże towary od znanych renomowanych hurtownych firm Warszawskich.

Piwnica obficie zaopatrzona w wina krajowe i zagraniczne.

Wina węgierskie oryginalne własnego rozlewu. Wyroby wódczane znanej firmy „Rektyfikacya Warszawska“.

Koniaki, Likieri.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk.

Wyznaczone na dzień 23 Marca (5 Kwietnia) r. b. Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk nie doszło do skutku z powodu zebrania się niedostatecznej ilości członków, Komitet Nadzorczy stosownie do § 67 Ustawy Towarzystwa wyznaczył ponownie termin Ogólnego Zebrania na dzień 2 (15) Maja 1906 r., na którym będą rostrzygane następujące kwestye:

1.) Zatwierdzenie sprawozdania działalności Towarzystwa za rok 1905 i etatu na rok 1906.

2.) Wybór Dyrektora Zarządu na miejsce ustępującego z urzędowania, Kandydata oraz trzech Członków Komitetu Nadzorczego.

3.) Wyjednanie w Ministerjum pozwolenia na wprowadzenie do Ustawy Towarzystwa zmian tyczących się egzekucyi sprzedażowej.

Prezes *St. Staniszewski.*

Sekretarz *Wł. Staniszewski.*

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk na mocy § 83 Ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty I—1906 r. kwalifikują się do sprzedaży następujące nieruchomości w mieście Suwałkach:

1) Na ulicy Gumiennej nieruchomość oznaczona № hipotecznym 327, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs 3400—licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5100, kaucya do licytacji oznaczona na rs. 510, licytacja odbędzie się w dniu 26 Czerwca (9 Lipca) 1906 r. o godzinie 12 w południe w kancelaryi rejenta W. Palickiego w gmachu miejscowego Sądu Okręgowego.

2) Na ulicy Rynek i Grodzieńskiej nieruchomość oznaczona № hipotecznym 3, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 14600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21900, kaucya do licytacji oznaczona na rs. 2190, licytacja odbędzie się w dniu 26 Czerwca (9 Lipca) 1906 r. o godzinie 12 w południe w kancelaryi rejenta W. Palickiego w gmachu miejscowego Sądu Okręgowego.

3) Na ulicy Głównej nieruchomość oznaczona № hipotecznym 12, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 18000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 27000, kaucya do licytacji oznaczona na rs. 2700, licytacja odbędzie się w dniu 27 Czerwca (10 lipca) 1906 roku o godzinie 12 w południe w kancelaryi rejenta H. Brzoski w gmachu miejscowego Sądu Okręgowego.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa, na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa, naznaczy termin dla drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażnej i o terminie drugiej sprzedaży będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych odnośnych nieruchomości, oraz są do przejrzenia w wydziale hipotecznym przy miejscowym Sądzie Okręgowym i w kancelaryi Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 5 (18) Kwietnia 1906 roku.

Za Prezesa *Z. M. Rozental.*

Sekretarz *Wł. Staniszewski.*

ZAKŁAD BLACHARSKI KONSTANTEGO ŚCISŁOWSKIEGO

w SUWAŁKACH, ulica Główna № 82

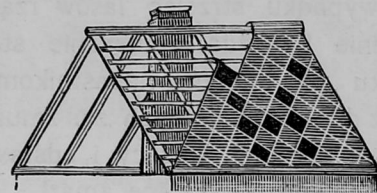
przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące; wykonywa krycie dachów i wież kościelnych a także posiada skład trumien metalowych i drewnianych i wianków w wielkim wyborze.

Wszelkie roboty wykonywa starannie po cenach możliwie niskich.

3—3

Ekzystująca

od roku 1885

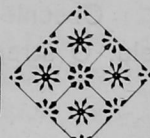


od 2 rub. 50 kop. sążeń □



od 25 r. sztuka

Fabryka A. BALANO



od 8 r. sążeń

w Suwałkach, dom własny № 167,

wyrabia DACHÓWKI CEMENTOWE najnowszej wy-
nalazku, kwadratowe, systemu Kochlera i podłużne
tak zwane felcówki.

RURY do mostów i ka-
nalizacyi.

TAFELKI kolorowe róż-
nych deseni do posadzki.

STUDNIE I TROTUARY
cementowe.

SCHODY mozaikowe
i cementowe.

POMNIKI z GRANITU, MARMURU I MOZAIKI
teraz polerowane na czysty polor najnowszym
sposobem.

Wszelkie obstalunki wykonywują się prędko i dokładnie za
gotówkę i na spłaty ratami według umowy

PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Pierwszorzędna Restauracja
w hotelu Europejskim w Suwałkach

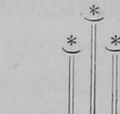
Stanisława Maszewskiego

poleca **OBIADY** i **KOLACJE**,
przyjmuje **OBSTALUNKI** na wesela, zebrania
towarzyskie i t. p. u siebie i w domach
prywatnych.

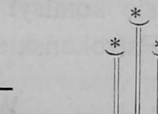
Piwnica zaopatrzona we wszelkiego rodzaju gatunki

WIN KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH, Piwo Stryckie

ORYGINALNE MONACHIJSKIE (Spaten)
beczkowe.



GABINETY
Z ODDZIELNEMI
WEJŚCIAMI.



KUCHNIA, pod osobistym
kierunkiem właściciela,
znanego warszawskiego
kuchmistrza, nagrodzonego
kilkakrotnie medalami na
różnych wystawach.

3—3